Głos aktywu partyjnego Stolicy

Dyskusja na naradzie w Komitecie Warszawskim

W poprzedniak, jak już informowaliśmy, w Komitecie Warszawskim PZPR odbyła się narada stołecznego aktywu społeczno-politycznego, poświęcona omówieniu wypadków na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 8 i 9 marca oraz wyciągnięciu z tych pożałowania godnych wypadków ona bard ulicznych — wniosków. Wygłoszony na tej naradzie referat tow. Józefa Kępy, I sekretarza KW, zamieściliśmy w numerze wczorajszym. Dziś publikujemy głosy z dyskusji w obszernych, najistotniejszych fragmentach.

Tow. WITOLD BARON — Zakłady im. Waryńskiego: Produkowane w naszym zakładzie kolparki dobrze pracują na placach budowy w całym kraju, dobrze służą naszym [illegible] chyzelerzynym a także skutecznie pomagają bohaterskiemu narodowi Wietnamczyków w obronie swoich. Wyzwalanych codziennie przez amerykańskich barbarzyńców.

Osiągnięcia te były możliwe tylko dzięki ogromnej pracy całej załogi, kosztem wielu wyrzeczeń i poświęceń. Dlatego mieliśmy tych wyrzeczeń i myślą o tych, których przyznać budujemy i to zawsze dodawało nam sił. Kierujemy się wysoko uczelnią najlepszych zdolności, pracujemy za nich wówczas, gdy oni zdobywają tytuły magistrów i pomagamy tym, którzy chcą zdobyć w naszym zakładzie materiały do prac doktorskich i to jest również naszym wkładem w rozwój szkolnictwa. Cieszymy się z rozkwitu naszej kultury i wierzymy w tym udział. Nie dawno załoga naszych zakładów i pracownicy Teatru Ludowego obchodzili 10 rocznicę bardzo owocnej współpracy tych tak różnych instytucji. Własnymi rękami pomagaliśmy budować nową siedzibę Teatru Ludowego.

Mówię o tym dlatego, aby towarzysze literaci i studenci zrozumieli, że nie nam należy mówić o potrzebie rozwoju oświaty i kultury narodowej, a już w żadnym przypadku w taki sposób, jak to miało miejsce na zjeździe Uniwersytetu. Należy przeciwnie wyrazić tym tych, którzy przeszkadzają studentom Polski Ludowej zdobywać wiedzę, tym którzy perły polskiej literatury chcą wykorzystywać dla szerzenia nienawiści do polskiego, tym bankrutom politycznym, którzy chcą wykorzystać energię i zapał warszawskiej młodzieży dla swoich celów. Przeciwko nim jesteśmy i będziemy nadal ofiarnie pracować, aby młodzież polska miała coraz lepsze warunki do nauki i pracy, ale nie pozwolimy, aby między nie subtelne studenckie czasu i siły dla innych celów niż zdobywanie wiedzy i zużytkowanie jej dla dobra Polski Ludowej.

Dla przodowników zajść, które rozpoczęły się 8 marca na UW, nie powinno być miejsca na uczelni. Dla tych studentów, którzy nieświadomi celów przyłączyli się do inspiratorów, proponujemy urlopy dziekańskie, aby w tym czasie po domowe w warszawskich zakładach pracy, w których tak brakuje inżynierów, zdobywanie zadań produkcyjnych, mogli sobie spokojnie porozmawiać o swoim niepotrzebnym przyłączeniu się do awantury.

Żądamy od naszych władz partyjnych i państwowych zdecydowanego działania w tym przywrócenia spokoju i porządku. Jesteśmy przeświadczeni, że młodzież akademicka, której drogie jest imię obywatela studenta PRL, da zdecydowane odprawę tym, którzy — jak się okazuje — przypadkowo znaleźli się wśród studenckiej braci.

Tow. MIECZYSŁAW TOPKA — WSK Okęcie: Towarzysze, jestem pracownikiem fizycznym w WSK Okęcie. W tej chwili przed naszym aktywem partyjnym, przed robotnikami naszego zakładu, stoi poważne zadanie. Przede wszystkim przygotowujemy się do uczczenia czynem produkcyjnym V Zjazdu naszej partii. Nasza organizacja, nasz aktyw w tej chwili jest skupiony wokół partii i propozycji wysuwany przez partię jest całkowicie przez nas aprobowany.

Z satysfakcją studiujemy wystąpienia Zenona Stokłosy z tymi rozmiskami i bodźcemy wyciągać konsekwencje oraz demaskować grupę wichrzycieli na każdym kroku. Któż inny, jak nasza partia, wiedza ludowa, dali naszym studentom możność zdobywania zawodu, stworzyły odpowiednie warunki nauki? A znajdują się tacy, którzy wystąpują przeciwko partii, przeciwko rządowi, przeciwko naszemu ustrojowi.

Wyrażamy protest przeciwko grupom wichrzycieli i popieramy w całości rozwiązanie dalszejsze stanowisko KW.

Tow. TADEUSZ KALEWSKI — I sekretarz KU PZPR Politechniki: Wczoraj wieczór na młodzież w studenckiej swoje małe, w pierwszym okresie zajść nie solidarnymi się je wydarzeniami. Wichrzyciele [illegible] — popchnąć młodzież do potyczek z robotnikami z milicją. W sobotę zwołano ktoś na Politechnikę pod hasłem solidarności z robotnikami. Studenci innych uczelni już otrzymali się w krużgankach na Politechnice Warszawskiej i na tym wiecu nawołali się jako jego inicjatorzy. Na Politechnika towarzyszów przyszli z przywódcą Topolskim, który przyjechał specjalnie z Łodzi.

To nie jest problem, że wichrzyciele przyszli na Politechnikę i że tam można było z nimi podjąć jakiś dialog. Ale pod Politechniką zaczęły się okrzyki „Precz z Moczarem!", „Zamordowali do Biura".

Syn min. Topolskiego występuje z takim hasłem „On wykrzyczycie na temat encyklopedii, że podaje fałszywe hasła, bo w encyklopedii jest umieszczone hasło stolica Izraela się Tel Awiw, a Jerozolima, a jesteśmy takie samo prawo do zerozolimy, jak wy do ziem zachodnich". I to jest wdawanie się w dyskusję! Tenże Topolski — już nie towarzysz, bo oddał będąc długoletnim wiernym studentem Politechniki, legitymację partyjną — teraz jest studentem na Uniwersytecie Łódzkim.

Myśmy w dniu wczorajszym sformułowali apel do studentów od komitetu partyjnego, od organizacji społeczno-politycznych i był apel rektora o powstrzymanie się dzisiejszym normalnych zajęć. Wymieniliśmy tam parę hazwisk organizatorów i wichrzycieli. I grupa z elektronikij przychodzi do nas i przedstawia się, „my jesteśmy elektronikami klubu „Babel" i kategorycznie protestujemy, bo komitet partyjny Politechniki zajmuje antysemickie stanowisko".

Co się okazało? Że ci sami organizatorzy nasi studenci, na swoim wydziale zaczęli rozwiesza ć prowokatyjne hasła, swastyki, mające świadczyć o tym, że szerzy się antysemityzm, a równocześnie nawoływali do „wojny z Żydami".

Prowokatorzy są wyrafinowani i nasze stanowisko, nasza na gorąco dokonana ocena sytuacji przez komitet partyjny, ogłoszone w dniu wczoraj jest taka: że nie młodzież studencka sama wymyśla prowokacyjne hasła, inspirują ją ludzie w gierkach politycznych bardzo wysokich, ale ci ludzie, 1956 dwczesny I sekretarz KW Staszewski u nas na Politechnice nawoływali: „patrzcie, co się w UB dzieje", a w Komitecie Warszawskim mówili: „patrzcie co się dzieje na Politechnice". Podobne metody i podobna organizacja działa w tej chwili.

Tow. EDWARD PIETRZAK — Fabryka Samochodów Osobowych: Towarzysze, mogę powiedzieć, że przemawiam tu w imieniu 12 tys. załogi FSO na Żeraniu. Dziś bowiem ta załoga podjęła rezolucję w sprawie ostatnich zajść. Oto jej zasadnicze punkty:

Po pierwsze, załoga zdecydowanie odcięła się od obecnych zamieszek i od prowokacyjnej grupy powodującej te zamieszki. W razie potrzeby załoga FSO dla zdecydowanej i czynny odpór tym wszystkim, którzy te zamieszki powodują. Załoga żąda jednak, aby wyciągnięto surowe wnioski w stosunku nie tylko do studentów rozabijających i biorących udział w demonstracjach, jak również studentów, którzy organizowali zajścia, ale równocześnie w stosunku do tych wychowawców i moralnych opiekunów.

Towarzysze, partia nasza stać na podejmowanie decyzji bardzo poważnych, często niepopularnych, wymagających od aktywu poważnej pracy i poświęcenia. Stąd nas, wyjątkowo dziś zwartych, także na to, aby śmiało przed społeczeństwem stawiać takie czy inne problemy. Wydaje się, że jednak jest w sprawie o której tu I sekretarz KW mówił, a mianowicie w sprawie antysemityzmu i w sprawie syjonizmu panuje jakiś wstydliwy milczenie. Nie podejmujemy w tej sprawie radykalnego działania, mimo, że tow. Wiesław na Kongresie Związków Zawodowych przedstawił swoje i partii stanowisko w stanowisko. Wydaje się, że najwyższy czas, abyśmy bardziej jasno działali. Ostatecznie jesteśmy u siebie w domu a nie u kogoś i możemy grać w swoim partyi.

Towarzysze, nie jesteśmy antysemitami. Mój ojciec w okresie okupacji przechowywał i ukrywał życie co najmniej pięciu Żydom, którzy mieli u niego zapewnione wszystkie warunki. Ukrywał u siebie przez parę miesięcy. Jednakże trzeba mieć szczędnie na stanowisko, że w tej sprawie jest nie solidarny, wiedzą określoną wrogą działalność.

Z wielką przyjemnością przyjąłem tu stwierdzenie towarzysza, że tych sprawcom, że tych sprawców nie podawano prawda. My nie nie ukrywamy przed społeczeństwem. Ulice Warszawy nie nożycyą się do rozwalisany. Dlatego mówię tam, że radio, prasa i telewizja powinny przekazać wiadomości jak najszybciej.

Na Politechnika towarzyszów przyszli z przywódcą Topolskim, który przyjechał specjalnie z Łodzi.

Mamy nadzieję, że obecne wypadki, będą ostatnią chybą lekcją dla naszego aktywu, że wreszcie postaramy podejść do sprawy i zajmować prawidłowe stanowisko. Wtedy, kiedy jest jeszcze na to czas, żeby więcej klasa robotnicza nie musiała likwidować skutków zajść.

Tow. ANDRZEJ JEZIERSKI — I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR na Uniwersytecie Warszawskim: Słusznie powiedział jeden z towarzyszy, że stanowisko, które zajmowaliśmy przez ostatnie cztery czy trzy lata, było chowaniem głowy w piasek. Jest to jeden przekonany, że aktyw partyjny Uniwersytetu Warszawskiego już to zrozumiał i że tego rodzaju sytuacje, w jakiej się znaleźliśmy, więcej się nie powtórzy.

Aktyw, który w tej chwili przeszła na Uniwersytecie, oparł cul mity uczelni w latach 1952, 53, 54, 55 i kilku następnych. Mamy więc teraz po kilkanaście lat więcej. Musimy jednak doprowadzić do sytuacji, by tak jak za naszych studenckich czasów, na uczelnicie UW można było polegać, by można było mieć do niego pełne zaufanie. Kiedyś mieliśmy zaufanie partii, do najtrudniejszych akcji posyłano studentów; w tej chwili jest inaczej. A często, że tak dlatego, że zdając egzamin jako student, działacze młodzieżowi nie zdaliśmy egzaminu jako wychowawcy swych następców i w przyszłości musimy ten egzamin zdać.

W tej chwili sytuacja na Uniwersytecie jest bardzo złożona. Na każdym kroku spotykamy się z różnymi przejawami prowokacji politycznej, do czego niestety nie byliśmy przygotowani. I dziś więc, towarzysze, wyciągnięcie nas kryzysu jest taka: że nie młodzież studencka sama wymyśla prowokacyjne hasła, inspirują ją ludzie w gierkach politycznych bardzo wysokich, ale ci ludzie, 1956 dwczesny I sekretarz KW Staszewski u nas na Politechnice nawoływali: „patrzcie, co się w UB dzieje", a w Komitecie Warszawskim mówili: „patrzcie co się dzieje na Politechnice". Podobne metody i podobna organizacja działa w tej chwili.

Pomoc organizacji partyjnych, organizacji robotniczych, dla naszych organizacji oddziałowych będzie więc potrzebna, aż do chwili, gdy będziemy mieli pełnowinie za sobą całą młodzież studiującą. Mamy za sobą wielu partyjnych i bezpartyjnych profesorów.

Nasza organizacja — nie prowadziła dobrze. Jednakże musze podkreślić, że dziś aktyw który pozostał, daje pewność, że poprowadzi dobrze robotę partii.

Tow. RYSZARD NIEDŹWIECKI — kierownik Ośrodka Propagandy KD na Woli: Przybyłem prosto z warszawskich ulic, gdzie robotnicy spotkali się z „bohaterami", „naprawiaczami" Polski Ludowej. Prosiliśmy towarzyszy o to, żeby w razie potrzeby zaimanifestowali siłą, że klasa robotnicza jest rzeczywiście z partią, że klasa robotnicza chce pomóc partii w uspokojeniu garstki ludzi, którzy wichrzą po to, żeby swoje cele przemycić. Dyskutowaliśmy z towarzyszami, z czytaliśmy im wszystkie komunikaty, które były z KW nadsyłane. Ludzie pytali: „kto się kryje za tymi, którzy chodzą po ulicach i rozrabiają". Trzeba powiedzieć, że byli bardzo zadowoleni z tych komunikatów; były konkretne, że podawane były konkretne nazwiska.

Muszę jednak towarzyszom powiedzieć, że w godzinach wieczornych mieliśmy bardzo smutne doświadczenie. Ci „naprawiacze" Polski Ludowej odwołali się do niewinnej młodzieży. Zatrzymaliśmy młodzieży. Dużych ludzi, 11-12-13-letnich, którzy znaleźli się na wezwanie studentów, niektórych studentów. Młodzież szkolna, bardzo często [illegible] „naprawiacze" chuligani nie ostrzyżeni, to są ci, którzy studenci naprawiacze poprosili do pomocy. Było bardzo przykro, jak wyciągaliśmy z domu dużych ludzi, chłopców ze szkół i musieliśmy ich tymczasem odwiązać do domu.

O godzinie 16.30 napadła na nas grupa około 300 chuliganów z kamieniami. Musieliśmy użyć pałek. Kilkakrotnie rozpędzaliśmy stoczę chuliganów. Rzucali butelkami i kamieniami. Oblali [illegible] wodą. Trzeba powiedzieć, że wezwanie partii, trzeba było odwieść do szpitala.

Postawa ludzi z zakładów pracy jest godna podziwu. Są przyszli do nas, pytali, jak porozumienie, siedzą i czuwają cały dzień, ale [illegible] zakończmy z tym i weźmy się za tych, którzy są prowodyrami. Ludzie domagają się ostrzeżenia przed tymi, którzy chcieli obrzucić [illegible] wrogość wobec Polski Ludowej.

Tow. EDWARD BANECKI — prokurator miasta Warszawy: Nawiązując do wystąpienia tow. Kępy, czuję się w obowiązku [illegible] towarzyszy, że ustaleń do tej pory przywódzcy i organizatorzy zajść, z jakich mowa, to znaczy Modzelewski, Kuroń, Michnik, Szlafer, Blumstejn, Tychoński oraz Gorecki decyzja Prokuratury m. Warszawy zostali wczoraj aresztowani. Dobrzyny stanem, który studiują za nasze pieniądze nie mieli okazji prowadzenia wrogiej działalności.

Pierwsza rzecz, która wynika z referatu tow. Kępy i tych informacji jakie są nam wszystkim dostępne, to jest to, że dzięki wyraźnej, konsekwentnej, pisarskiej postawie partyjnej, [illegible] w Warszawskiej organizacji partyjnej, zostały ujawnione wszelkie maści antypartyjne elementy, które zaczęły zawierać [illegible] sobą sojusz kontra socjalizmowi, kontra Polsce Ludowej, kontra nam wszystkim. Mamy tu rewizjonistów, obojętnie czy partyjnych filozofów, czy specjalistów kultury, którzy obrażają instancje partyjne, obrażają robotników, obrażają nas wszystkich, porównując nas do faszystów.

Wydaje się, że ta sytuacja, ta walka, to nie jest walka z chuligaństwem, to jest walka polityczna, która powinna być przez naszą partię wreszcie doprowadzona konsekwentnie do końca.

Nie chcemy tego typu kadry naukowych na Uniwersytecie jak pani docent Janina Zakrzewska skazana przez sąd Polski Ludowej za składanie przez sądem fałszywych zeznań. To ona do dzisiaj dnia jest jednym z inspiratorów tego ruchu, który, był zresztą kuratorem Adama Michnika na Uniwersytecie.

Tow. TADEUSZ DUTKIEWICZ — Zakłady im. Dymitrowa: Chcieliśmy w imieniu tej towarzyszami stanowiskiem, jaki reprezentują nasi aktywiści z Zakładów im. Dymitrowa. Wśród tych towarzyszy panowały różne nastroje. Podejrzane były one tym, że na terenie Warszawy ukazywały się różnego rodzaju ulotki. W naszym zakładzie ukazały się ulotki [illegible] w chcecie, bić! Swoje dzieci? Precyzyjne ORMO". Dlatego też wśród aktywu partyjnego, który dyżuruje od 3—4 dni z wielkim apetytem spotkał się informacja prasowa w dzisiejszej „Trybunie Ludu", która dotyczy dzieci niektórych towarzyszy, zajmujących kierownicze stanowiska.

Chciałbym powiedzieć, że nasz aktyw partyjny jest zdecydowany zawsze bronić wszystkich dobrowolnie towarzyszy, którzy zostali wybrani na swoich bożej, tylko z woli robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Tow. RYSZARD ŁUKASIEWICZ — przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMS na Uniwersytecie: Chciałem powiedzieć w imieniu tych wszystkich z UW, tych ZMS-ówców, tych studentów należących do PZPR, tych wszystkich uczciwych studentów, którzy od dawna wskazywali na prowodyrów wszystkich zajść, i konsekwentnie od kilkunastu lat od wielu uczelni, żeby wyciągnęły konsekwencje dyscypliniarne w stosunku do nich, że nie pozwolimy i będziemy się przeciwstawiać tym wszystkim, którzy od kilku lat, mącą tresc, sieją defetyzm w organizacji studenckiej.

Chciałem powiedzieć na podstawie moich odczuć i doświadczeń, że mamy do czynienia ze zgrupowaniem ludzi nie tylko powiązanych więzami środowiskowymi, intelektualnymi. Mamy do czynienia ze zgrupowaniem ludzi, którzy są na tych wszystkich uczelniach studentów, którzy od dawna wskazywali na prowodyrów wszystkich zajść, i konsekwentnie od kilkunastu lat od wielu uczelni, żeby wyciągnęły konsekwencje dyscypliniarne w stosunku do nich, że nie pozwolimy i będziemy się przeciwstawiać tym wszystkim, którzy od kilku lat, mącą treść, sieją defetyzm w organizacji studenckiej.

Chciałem powiedzieć na podstawie moich odczuć i doświadczeń, że mamy do czynienia ze zgrupowaniem ludzi nie tylko powiązanych więzami środowiskowymi, intelektualnymi. Mamy do czynienia ze zgrupowaniem ludzi, którzy są na tych wszystkich uczelniach studentów, którzy od dawna wskazywali na prowodyrów wszystkich zajść, i konsekwentnie od kilkunastu lat od wielu uczelni, żeby wyciągnęły konsekwencje dyscypliniarne w stosunku do nich, że nie pozwolimy i będziemy się przeciwstawiać tym wszystkim, którzy od kilku lat, mącą treść, sieją defetyzm w organizacji studenckiej.

Chcielibyśmy powiedzieć na podstawie moich odczuć i doświadczeń, że mamy do czynienia ze zgrupowaniem ludzi nie tylko powiązanych więzami środowiskowymi, intelektualnymi. Mamy do czynienia ze zgrupowaniem ludzi, którzy są na tych wszystkich uczelniach studentów, którzy od dawna wskazywali na prowodyrów wszystkich zajść, i konsekwentnie od kilkunastu lat od wielu uczelni, żeby wyciągnęły konsekwencje dyscypliniarne w stosunku do nich, że nie pozwolimy i będziemy się przeciwstawiać tym wszystkim, którzy od kilku lat, mącą treść, sieją defetyzm w organizacji studenckiej.

Tow. STANISŁAW SOŁTYSIŃSKI — przewodniczący Rady Uczelnianej ZSP: Chciałbym przekazać pewne informacje, dotyczące dnia dzisiejszego i podkreślić, że my, aktywy ZSP i ZMS, czujemy się oszukani przez pewną część towarzyszy partyjnych w naszej POP, w tym przez pewną część naszych wychowawców.

Dziś na terenie UW odbyło się spotkanie w Audytorium Maximum, gdzie, w zasadzie wodziła grupa prowokatorów, czy czym wszyscy profesorowie dokładnie wiedzieli. Nie przyjęto tam rezolucji o naszym programie politycznym, ale na odwrót, przegłosowano rezolucję, która miała jakoby uspokoić zebranych. Nie wiem, czy to było potrzebne. Na Uniwersytecie powinien się przejmiać młodzieżowe zapewne dlatego, że w swoim czasie zajmowały stanowiska zgodne z linią partii. Wobec naszych aktywistów organizowano prowokacje. Wygląda to np. w ten sposób, że dziś na terenie Uniwersytetu krzyczano: „bij!", podczas gdy na Uniwersytecie panuje spokój. Chciano wyciągnąć uczestników zebrania w Audytorium Maximum na dziedzińce, stamtąd na ulicę, gdzie stały szumowiny, które stale prowokowały milicję.

Dlaczego szujesz się oszukani? Dlatego, że wtedy, gdy staramy się dyskutować z naszymi kolegami w akademikach, to nasz Wydział Filozofii przyjmuje rezolucję, w której w zasadzie popiera się prowodyrów rozróbki. I za tą rezolucją głosują członkowie partii.

Tow. WIESŁAW PERKOWSKI — Zakłady im. Kasprzaka: Przezentuję prawie 800-osobową organizację partyjną Zakładów Radiowych im. Kasprzaka i 5 tysięczną załogę. Wydarzenia, jakie miały miejsce w ostatnich dniach na Uniwersytecie, mają głębokie źródła. Poprzedzały je inne wystąpienia [illegible] środowiska intelektualistów na Uniwersytecie Warszawskim w okresie ostatnich 5-4 lat. Powiedzmy sobie szczerze, Uniwersytecie Warszawskim bodźwalimy pewne środowiska, występujące z antypolskich pozycji, z antypartyjnych pozycji, z antyrobotniczych konwencji, z pozycji konwencji [illegible] polityki. Na zdrowym ciele klasy robotniczej wyrósł wrzód, który czas największy usunąć, dzięki go nie usunięty, to nas [illegible] wszystkich. Wszystkich tych, którzy robotnicy boją się usunąć chuliganów.

Wszystkich obywateli Polski Ludowej mamy oczekiwania [illegible] Nie można pozwolić, by socjalizm szkalowano, bo obierają czerwiśność Polski Ludowej, występowano przeciwko kierownictwu partii i rządu.

Kierownictwo partii może w pełni liczyć na klasę robotniczą Woli i naszych zakładów. Zamy jednak wyciągania ostrych konsekwencji w stosunku do winnych zajść, a przede wszystkim do ich rodziców, którzy nie jakiej odpowiedzialne stanowiska powołuje się któregoś z Was to obecnie. Chcemy sprawdzać się wszystkie [illegible] nalia, kim on jest, co reprezentuje. Natomiast zastanawiamy się, że ojcowie nie mogą dopuścić do działalności swoich synów i córek, jej nie do przyjęcia. Powinniśmy wyciągać jak najszersze konsekwencje w stosunku do chuliganów występujących na ulicach Warszawy. Powinniśmy także odwołyać z zajmowanych stanowisk administracyjnych rodziców tych dzieci, które wyrządzają wrogie państwu postawy.

Aktyw naszej zakładowej organizacji brał udział w wyeliminowaniu ulotek. Wydajemy z tej akcji są bardzo smiętne. Na UW nie czało się organizacji partyjnej i jej działalności.

Robotnicy Kawyzaka, robotnicy Woli, na ogół opozycyjni kierownictwa warszawskiej organizacji partyjnej, będą bronić autorytetu kierownictwa naszej partii. Ale wolelibyśmy, żeby wyrzucono z partii chuliganów poskromili ich rozum.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że klasa robotnicza, pragna naszej władzy, zaprowadzą ład i porządek w Warszawie. Ale w stosunku do winnych zajść winny być wyciągnięte jak najostrzejsze konsekwencje.

Żądamy szerokiej informacji dla całego aktywu partyjnego, żądamy szerokiej informacji dla całego społeczeństwa. Dziś rano, kiedy mobilizowaliśmy towarzyszy do wzięcia udziału w akcji, mieli oni pewne skrupuły i opory. Trzeba było poinformować, kto jest inspiratorem, jakie są źródła i wtedy wszyscy poszli na akcję. Wiele pogłosek w robocie artykuł w „Trybunie Ludu".

Na dzisiejszym KSR w Kaspraku podjęliśmy rezolucję w której cała załoga żąda wyciągnięcia konsekwencji administracyjnych, dyscyplinarnych i karnych w stosunku do ludzi winnych zajść, inspirujących zajścia. Mamy nadzieję, że to będzie dotyczyło byłych studentów. Nie ma [illegible] fakt, żeby w socjalistycznej uczelni można było studiować za pieniądze robotników, klasy robotniczej. Ja sam studiowałem na tej uczelni gadcznie. Jeżeli w terminie nie złożyłem egzaminów, to dziekan pisał pismo do domu, że skreśli z listy studentów. A jak można tolerować przypadki studiowania po 8 lat?

Dlatego nie zgadzam się z wystąpieniem tow. Kalewskiego sekretarza KU UW, który mówił o trudnościach, z jakimi towarzysze spotykają się w pracy na Uniwersytecie. Jeżeli mamy kierownictwo w pracy partyjnej przyjdzie do komitetów zakładowych, do załóg robotniczych. Od nich uczcie się przynypiniałości w partyjnej działalności.

Warszawska klasa robotnicza jest dostatecznią siłą, która nie pozwoli na zaistnienie [illegible] demonstracji ideologicznych skierowanych przeciwko naszej rzeczywistości i kierownictwu partii.

Tow. JANUSZ PROKOPIAK — PBM Pudrowe: Wydaje się, że sprawa jest jasna. Takie wypadki są inspirowane przez akcję nastawioną na określone cele: zmącić atmosferę w Warszawie, zakłócić spokój i pracę. Wydaje mi się, że najwyższy czas, żeby skończyć ze sprawą. A że to jest inspirowane, to nie ulega żadnej wątpliwości, to inspirowane przez ludzi, którzy mają określone środki w ręku. Kto drukuje ulotki? Kto przekazuje i jakimi kanałami informacje do Wolnej Europy? To na studencie, za nim kryje się ktoś inny i tu trzeba też pomówić o powiązaniach. Szukać raz, raz na narzędzie skończyć. Za siłą idzie odwaga. I chciałbym tu życzyć towarzyszom tej odwagi. Jesteśmy z wami.

Tow. EDWARD MARKOWSKI — Warszawska Fabryka Pasp: Praskie zakłady w dniu dzisiejszym wyraziły poparcie dla naszego stanowiska. Rezolucja popierająca dzisiejsze polityczne, ale również poprzednie podejmowane rzyszów przez prowodyrów [illegible] wystąpienia [illegible] wstania [illegible] produkcji eksportowej. To jest nasza odpowiedź, towarzysze. Nie ma [illegible] partyjnej, jest [illegible] Żądamy od naszych władz partyjnych i administracyjnych zrobienia porządku z wichrzycielami.

Tow. MARIAN PIOTROWSKI — Fabryka Zakłady Dystrybucji Agencytwy KW: Na ręce przywiozłem ze swoją wizytą wszystkich pracowników [illegible] organizacji partyjnej. Wszyscy [illegible] „ulica [illegible] wichrzycieli", a niektórzy przyszli [illegible] oskarżali nas o [illegible] przewędzonych czasów, kiedy bojowcy partyjni zajmowali się sprawami działaczami. My znamy to z historii.

Wiadomo kto stoi za grupą rozrabiaczy. Jeśli chodzi o tych, których wychowanie w domu zachęciło do różnego rodzaju ekscesów na Uniwersytecie Warszawskim, to wydaje się, że trzeba zastosować konsekwencję władzy ludowej i tego mamy prawo żądać od naszej partyjnej organizacji i posłuchać tej wnioski w stosunku do instancji wyższych. Zgłosiłem wniosek, żeby pełna informacja z dzisiejszej naradę okazała się w prasie.

Tow. STEFAN RUDZISZEWSKI — przewodniczący Zarządu Studenckiego ZMS: Reprezentuję aktyw ZMS warszawskich wyższych uczelni. Mówił tow. Lukasiewicz z Uniwersytetu, przedstawiciel organizacji uczelnianego ZMS na UW, tow. Kostuński, przewodniczący Rady Uczelnianej. Wiemy, jakim stanie są ich nerwy. Podobnie jak nerwy innych uczelnianych. Przewodniczący zarządów uczelnianych, członków władz uczelnianych ZMS i ZSP naprawdę robią wszystko, żeby z tej grupy rozrabiaczy jak najszybciej się uwolnić. Przeciwnie [illegible] nie mówiliśmy. Bardzo się bardzo długo. Działalność grupy Michnika, Szlafera, Kuronia i Modzelewskiego znana jest od trzech lat. To się jest działalność która [illegible] dzą od ostatnich dni. Memoriał Modzelewskiego i Kuronia znany był przed trzema laty. Wiedzieliśmy o tym. Mówiliśmy się do tego z odpowiedzialnością [illegible] cją. Od miesiąca jest napięta sytuacja na UW, wojna ulotkowa. I dopiero teraz w kryjącej sytuacji podejmujemy rzeczywiście decydowanie [illegible] Nie możemy i dopuścić, żeby młodzież wychodziła szerzej przeciwko nam. Ta młodzież tak nie myśli. Ona jest podjąsana demagogicznymi hasłami. Podobnie było w SGPiS i na Politechnice Warszawskiej.

Dochodzą nas głosy, że teraz odbywają się sądy kapturowe nad naszymi działaczami. Na „Trybunie Ludu" „sąd" się odbył i szerzą się pogłoski o takich wyrokach od tej grupy wichrzycieli, grożą że nas pobiją do niepryszomności. Nie możemy dopuścić do tego rodzaju prowokacji.

Tow. BONAWENTURA CHOJNACKI — pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego: Ktoś to szedł, ktoś to szedł, ze zjuszczonym czołem i wzrokiem. Szedł ze wzrokiem, bo szdziłem, że usłyszymy słowa krzywdzące na tej, którzy nie chcieliśmy do tego wszystkiego dopuścić. Ale godzinami my się na tej skupi się krytyka za wszystko, co się stało na UW. Wyjdę jednak z podniesionym czołem, bo po tym co usłyszałem od Was, można Wam zaś że byłem najbardziej nawet przykre słowa podziękować.

Nie będę mówił, co z nas zrobiono na Uniwersytecie, jakimi nietodami wobec nas się posługiwano. Ja nie na żaiły to nie są przemiewki, kiedy się trzymują naszych za klapy i musimy po dwóch chodzić, żeby się wyzwać, żeby nas nie pobili. Gdyby nie to, co się usłyszałem to byłoby nam jeszcze trudniej.

Którzy z towarzyszy powiedział przyjdzie do zakładów uczcie się. Chciałem powiedzieć tutaj towarzyszom, że byłem zaś się w naszej organizacji dziekańskiej i na rozlamana wewnętrzna, że to jest na duża. Jest za dużo o tych towarzyszy, którzy nie wiedzą, że dziś jeszcze nosią legitymację partyjną w kieszeni. Ale kiedy oni ubędą, to organizacja nie zmniejszy się. Będziemy prosili, choć to może nie jest zgodne z Statutem, żeby Komitet Centralny wyraził zgodę na przyjęcie w poczet członków partii, w trybie nadzwyczajnym, tych wszystkich naszych towarzyszy z ZMS, którzy dali teraz egzamin, którzy nie rzucali do kosy legitymacje [illegible] później, odeszli [illegible] do Uniwersytecie przez Dalszegawanda i innych. Ten aktyw studencki, który zdał w trudnych chwilach egzamin, niech będzie jak [illegible] prawdziwym aktywem partyjnym.

Przyjechaem się do tych głosów, które domagają się, by zwstelna informacja o tym co działo się na Uniwersytecie. Ja nie [illegible] Byłem przez radio, prasę, telewizję. Nich nikt nie zarzuca nam, że nie dajemy informacji. Niech będzie powiedziane całą prawdę.

Dziś od rana prowadziłem rozmowa ze studentami i z moi studenci nie poszli na wiec. Pytałem, że co nad nadwałem [illegible] Ale co to to [illegible] warzysz mówił.

I ostatnia prośba, żeby skończyć z dyskusją, że to wtedy socjalizmowi jeżeli się daje dodatkowe punkty młodzieży [illegible] Nie można [illegible] bo nie ma rynnicja jaka była wtedy, kiedy mówiono o chłopcy robotniczo-chłopskie, [illegible] to jest [illegible] pokazała, co potrafi robić.

Tydzień solidarności z narodem wietnamskim

Oświadczenie Polskiego Komitetu

Odpowiadając na apel VIII sesji Rady Organizacji Solidarności Krajów Azji i Afryki, która ogłosiła w Kairo, w dniach 12 — 19 marca Tydzień solidarności z narodem Wietnamu, [illegible]

[illegible]

Przed Krajowymi Targami Poznańskimi

7,5-miliardowa oferta drobnej wytwórczości

(Obsł. wł.). Na tegorocznych wiosennych Targach Poznańskich, które się rozpoczną 17 marca, drobna wytwórczość zaoferuje towary o wartości 7,5 mld złotych. Jedną z największych pozycji stanowią będą artykuły gospodarcze. Na następnym miejscu znajdą się towary odzieżowo-włókiennicze o łącznej wartości 2 mld złotych. Jak co roku będą eksponowane towary zakłady meblarskie, metalowe, chemiczne i inne.

Jak oświadczył na konferencji prasowej [illegible] przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości [illegible] Wiedzimierz Lechowicz, drobna [illegible] jest jedynie drobną częścią rynkowej produkcji przemysłu terenowego, podstawiczości pracy i CRS „Samopomoc Chłopska". W [illegible] drobna wytwórczość dostarczy na rynek towary na sumę przekraczającą 82 mld złotych, co stanowi około 130 proc. łącznej dostaw rynkowych.

Liczby te nie charakteryzują w pełni rynkowej produkcji drobnej wytwórczości. Niektóre wyroby choć w ostatecznej konsekwencji trafiają na półki sklepowe, są traktowane jako towary zapotrzebowie lub kooperacyjne. Jak np. [illegible] dla radiocodłorników i telewizorów lub łóżka do szpitali, czy sanatoriów.

Jakościowa drobna wytwórczość sprzedaje na Targach [illegible] produkcji [illegible] swojej produkcji — to udział w tej imprezie ma istotne znaczenie. Pozwala skonfrontować wyniki pracy producentów naszych [illegible] sortów i ustalić długofalowe tendencje rynkowe. Reszta jest sprzedawana do sklepów detalicznych i hurtowych zgodnie z [illegible] zapotrzebowaniem handlu.

Targi będą także doskonałą okazją do sprawdzenia postępów w zakresie poprawy jakości produkcji. Miniony rok był poświęcony [illegible] [illegible] wzornictwa i wyeliminowania z produkcji wyrobów o niskich walorach użytkowych. O wynikach tych prac przekonamy się zwiedzając Targi. B.L.

KRONIKA DNIA

GOŚCIE BUŁGARSCY

Z WIZYTĄ W WOJ. BYDGOSKIM

Wypoczęcie, [illegible] delegacji bułgarskiej, która pod przewodnictwem członka Biura Politycznego [illegible] Bułgarskiego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej [illegible] Wojewódzkiego Komitetu [illegible] Polsko-Bułgarskiej Komisji Współpracy Gospodarczej w Warszawie [illegible] Polski. Delegacji towarzyszy [illegible] [illegible] Bydgoszczy [illegible] [illegible] Zakłady Wyrobów Metalowych im. [illegible] [illegible] Zakłady Wyrobów Metalowych im. [illegible] [illegible] Zakłady Wyrobów Metalowych im.